

Robert Piechowicz

O (nie)możliwościach logiki w badaniu języka naturalnego

Język naturalny jest tworem bardzo specyficznym. Używając go, możemy nie tylko opisywać otaczającą nas rzeczywistość, ale również w pewnym sensie ją tworzyć (formułując wypowiedzi performatywne). Przekazywanie komunikatów, spełniających jedną lub drugą z tych funkcji, zachodzi na co dzień bez szczególnych trudności. Niewielka ilość słów, jakimi dysponujemy, wystarcza do komunikowania się w rozmaitych i nieprzewidywalnych sytuacjach życia codziennego. Efektywność języka naturalnego ma jednak istotne konsekwencje: wieloznaczność słów, „płynność i niejasność już nie tylko warunków prawdziwości jego zdań, lecz nawet zasad czysto składniowej poprawności”¹.

Filozoficzna refleksja nad językiem w XX wieku przybrała dwie zasadnicze formy. W obu przypadkach cel był ten sam, mianowicie podanie kryteriów określających to, w jaki sposób posługujemy się językiem; różnica pomiędzy nimi dotyczyła stosowanych metod. Przedstawiciele pierwszego stanowiska (logicy, rekonstrukcyjniści) chcieli ustalić, drugiego (filozofowie lingwistyczni, deskrypcyjniści) zaś odszukać te kryteria. Różnica pomiędzy oboma stanowiskami polega więc na tym, czy język naturalny jest złym (wieloznacznym, pozbawionym ścisłych reguł) czy też dobrym (ale wymagającym umiejętnego posługiwania się nim) narzędziem komunikacji. Różnica ta przerodziła się w „spór o granice stosowalności metod

¹ M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, PWN, Warszawa 1993, s. 244.

logicznych”². Radykalność sformułowań rzeczników obu stron tego sporu zmusza do pytania o to czy *tertium non datur*. Problemowi wskazanej kontrowersji i jej rezultatów poświęcę niniejszy artykuł.

Rekonstrukcja czy wyjaśnianie? Charakterystyka stanowisk

Punktem wyjścia rozważań rekonstrukcjonistów jest — jak już wiemy — negatywna ocena języka naturalnego; takie cechy, jak wieloznaczność, okazjonalność, brak przejrzystych reguł poprawności wypowiedzi wskazują na to, że język naturalny nie może być odpowiednim narzędziem komunikacji. Wprawdzie używamy go, ale nie wiemy w jaki sposób; nie ulega wątpliwości, że porozumiewamy się ale oczywiste jest także to, iż niewiele potrzeba aby porozumienie nie zaszło. Cała nasza wiedza o języku, którego używamy, jest oparta na przyzwyczajeniu do pewnych wzorców i mglistej intuicji; w takim przypadku trudno jednak mówić o świadomym porozumieniu. Szczególnie widoczne jest to wówczas, gdy używając tego języka chcemy prowadzić spory filozoficzne.

Z tych właśnie względów język naturalny wymaga reformy, to znaczy takiej rekonstrukcji, w której wykorzystane będą metody właściwe logice; „analizę językową traktuje się tutaj przede wszystkim jako metodę doskonalenia języka pod względem walorów logicznych”³. Realizacja tego postulatu ma polegać na:

1. precyzacji znaczeń słów języka naturalnego za pomocą stosownych definicji,
2. modyfikowaniu wypowiedzi o charakterze zdaniowym tak, aby miały one postać schematów zdaniowych,

² A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa?*, Biblioteka WIEŻI, Warszawa 1984, s. 127.

³ J. Kotarbińska, *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, [w:] J. Pelc (red.), *Semiotyka polska*, PWN, Warszawa 1971, s. 216.

3. takiej rekonstrukcji rozumowań przeprowadzanych w języku naturalnym, że jej rezultat umożliwiłaby wskazanie odpowiednich związków wynikania logicznego,
4. konstruowaniu „systemów czysto formalnych, odwzorowujących strukturę logiczną teorii badanych”⁴ wówczas, gdy analizowane są jakieś teorie.

Podstawowa teza deskrypcjonistów głosi, że język naturalny jest dobrym narzędziem komunikacji, wystarczy zaś odpowiednio go używać, by spełniał on swoją rolę. Wszystkie cechy języka, uznane przez rekonstrukcjonistów za niepożądane, nie tylko nie przeszkadzają efektywnej komunikacji, ale również gwarantują jej możliwość. Dlatego filozoficzna refleksja dotycząca języka musi polegać na jego rzetelnej analizie, która ma na celu „badanie faktycznych sposobów jego funkcjonowania, nie rekonstrukcję logiczną, lecz możliwie najwierniejszy opis jego właściwości zastanych”⁵. Tak określony cel nie wyklucza jednak posługiwania się metodą definicyjną; deskrypcjoniści podkreślają jednak, że za pomocą definicji można uściślać pojęcia ale nie jest tak, że „metoda ta: 1) da się zawsze zastosować i 2) że zawsze jest korzystna”⁶.

Według deskrypcjonistów zasadność pierwszej obiekcji wynika z tego, że metodyczna i konsekwentna precyzacja zniekształca język naturalny. Innymi słowy, systematyczne uściślanie pojęć i reguł języka potocznego nie może uwzględniać wszystkich występujących w nim subtelnosci, gdyż nie spełniałaby swojego zadania; nieuchronną konsekwencją precyzacji jest więc deformacja języka. Co więcej, metodyczne uściślanie nieuchronnie prowadzi do nieskończonego regresu; chcąc bowiem uściślać jedno pojęcie musimy odwoływać się do innych, a te z kolei odnieść do następnych i tak *ad infinitum*. Deskrypcjoniści podkreślają to, że „problemu tego nie można rozwiązać przez badanie wyizolowanych pojęć, grup po-

⁴ J. Kotarbińska, *op. cit.*, s. 217.

⁵ *Ibidem*.

⁶ A. Gawroński, *op. cit.*, s. 133.

jęć lub nawet całego języka [...] aby zrozumieć związek, jaki zachodzi między językiem a światem, trzeba badać postawy i czynności, niektóre naturalne, inne konwencjonalne, [...] te postawy i czynności, które umożliwiają ludziom posługiwanie się wspólnym językiem”⁷.

Zarzuty i kontrowersje

Omówię teraz zarzuty, jakie sformułowano względem obu przedstawionych stanowisk; będą to nie tylko elementy polemiki pomiędzy rzecznikami omówionych poglądów ale i zastrzeżenia — niez zaangażowanych w ten spór — językoznawców.

Podstawowym błędem rekonstrukcjonistów było bezkrytyczne przenoszenie na język naturalny przyzwyczajęń i oczekiwań, związanych z językami sformalizowanymi. Podkreślali oni jednostronnie, że podstawowymi jednostkami analizy językowej są zdania, a ich cechą istotną mają być zachodzące pomiędzy nimi związki inferencyjne⁸. Wskazanie odpowiednich zależności wymagało, według rekonstrukcjonistów, uściślenia reguł syntaktycznych i leksyki; definicyjna reforma słownictwa jest jednak arbitralna lub prowadzi — jak już wskazałem — do *regressus ad infinitum*. Arbitralność reformy jest konsekwencją tego, iż nie wynika ona z potrzeb użytkowników; z kolei nieuchronność regresu jest rezultatem zamknięcia analizy w obrębie języka. Gdyby jednak zignorować zarzut arbitralności i w jakiś sposób — unikając regresu — uściślić leksykę, to uzyskany język straciłby walor efektywności. Atomizacja znaczeń wymagałaby żmudnego treningu językowego, zaś nawet drobne pomyłki i zniekształcenia podczas komunikacji uniemożliwiałyby porozumienie.

Bezcelowa była także konstrukcja formalnego modelu języka, ponieważ takiego modelu nie da się stworzyć. Powinien on bowiem odwzorowywać zasadnicze cechy języka i umożliwiać przewidywa-

⁷ A. Gawroński, *op. cit.*, s. 153.

⁸ Por. J. Katz, J. A. Fodor, *Na co cierpi filozofia języka?*, [w:] B. Stanosz (red.), *Lingwistyka a filozofia*, PWN, Warszawa 1977, s. 88.

nia. „Jednakże, jeśli sposób funkcjonowania pojęć skonstruowanych ma rzucić światło na problemy i trudności wyłaniające się z niejasnego funkcjonowania pojęć potocznych, to trzeba wyraźnie wskazać zbieżność i rozbieżność między pojęciami skonstruowanymi a pojęciami potocznymi. Lecz jak to uczynić bez dokładnego opisu sposobu funkcjonowania pojęć potocznych?”⁹. Dlatego „odmiennie niż w innych dziedzinach nauki, idealizacje nie podlegają tu skutecznej kontroli doświadczenia”¹⁰.

Zarzuty względem rekonstrukcjonistów można podsumować następująco: „jeśli [...] pozytywista uporczywie twierdzi, że jego opis języka jest adekwatny natomiast sam język jest niesystemowy i nieregularny, możemy odrzec, iż jest to równoznaczne z tezą, że jego teoria jest trafna wyjąwszy te przypadki, w których trafna nie jest”¹¹.

Deskrypcjoniści z kolei, zafascynowani niewątpliwym bogactwem języka, wzbraniali się przed jakimkolwiek jego uporządkowaniem. Za jednostki istotne dla badań uznali słowa i poddali je pieczołowitej analizie, zaniedbując jednocześnie problem zależności pomiędzy znaczeniami leksykalnymi a znaczeniami wyższych jednostek językowych. Pomijanie opisu języka jako systemu nie było przeoczeniem, lecz reakcją na postulaty rekonstrukcjonistów.

Główne osiągnięcie deskrypcjonistów — teoria reguł użycia — nie jest zadowalająca. Sformułowane na jej gruncie wyjaśnienia, dotyczące kontekstualności i okazjonalności słownictwa, są nieprecyzyjne, mają charakter analogii lub egzemplifikacji. W pierwszym przypadku pojawia się problem doboru trafnej analogii. Można ją wskazać tylko wtedy, gdy wiemy, co ona ma przedstawiać; tymczasem wiedzy takiej nie posiadamy a co więcej właśnie dążymy do jej uzyskania¹². Z kolei metoda egzemplifikacyjna deformuje

⁹ P. F. Strawson, *Carnap's Views on Constructed Systems versus Natural Languages in Analytic Philosophy*, cyt. za: A. Gawroński, *op. cit.*, s. 139.

¹⁰ J. Katz, J. A. Fodor, *op. cit.*, s. 94.

¹¹ J. Katz, J. A. Fodor, *op. cit.*, s. 91.

¹² Jest to zarzut paralenly do sformułowanego względem modeli. Zob. J. Katz i J. A. Fodor, *op. cit.*, s. 106n.

język w stopniu nie mniejszym niż definicje rekonstrukcjonistów; „wygląda [. . .] na to, że przeciwstawiając się deformowaniu języka naturalnego, deskrypcjoniści przeciwstawiają się wyłącznie odwiełoznacznianiu i zaostżaniu jego wyrażeń, okazują natomiast daleko idącą tolerancję względem zmian dokonywanych w kierunku przeciwnym — zapewne dlatego, że zmiany przebiegające w tym właśnie kierunku uważają za zgodne z tendencjami rozwojowymi języka naturalnego”¹³.

Fałszywy okazuje się także postulat empirycznej testowalności teorii deskrypcjonistycznych; głosi on, że rezultaty badań semantycznych należy porównywać z faktycznymi zachowaniami językowymi. Tymczasem badanie użycia słów nie rozwiązuje problemu znaczenia, gdyż dzięki niemu można uzyskać co najwyżej dane do ewentualnej teorii; dopiero taka teoria może być testowana empirycznie¹⁴.

Tertium quid

Omówiony przez mnie spór rekonstrukcjonistów i deskrypcjonistów należy już do historii. Zarówno zarzuty oponentów, jak i problemy z realizacją własnego programu spowodowały to, że późniejsze rozważania dotyczące języka zasadniczo nie zawierały podobnych kontrowersji. Ograniczenia wynikające z tez głoszonych przez oba stanowiska miały w każdym przypadku odmienne konsekwencje.

Rekonstrukcjonizm — w takiej wersji, jaką przedstawiłem — *de facto* przestał istnieć. Projekt reformy języka, oparty na metodach właściwych logice, okazał się z dwóch względów jedynie deklaracją. Po pierwsze, zmieniło się pojęcie logiki, dzięki powstaniu wielu nowych jej dziedzin; logika klasyczna straciła w ten sposób swój wyjątkowy status. Po drugie, uznano tezę głoszącą, że ję-

¹³ J. Kotarbińska, *op. cit.*, s. 229.

¹⁴ Por. J. Katz, J. A. Fodor, *op. cit.*, s. 109.

zyk naturalny spełnia różne funkcje i badanie jego cech nie może polegać na sprowadzaniu ich do z góry określonych schematów. Podobnie nie do utrzymania okazała się deskrypcjonistyczna awersja do formalizacji; rozmaite badania wskazały że zarówno odpowiednie wykorzystanie narzędzi logicznych, jak i niektóre konsekwencje teorii logicznych mogą być przydatne w badaniu języka.

Badanie języka w sposób formalny, a zarazem z uwzględnieniem jego istotnych cech okazało się możliwe. Wystarczy chociażby zwrócić uwagę na rezultaty rozwoju pragmatyki logicznej; sformalizowana analiza takich zjawisk jak okazjonalność, postawy zdaniowe, presupozycje, wynikanie konwersacyjne czy akty mowy przyniosła jak dotychczas znaczące rezultaty¹⁵. Pytanie o *tertium quid* zostało rozstrzygnięte nie na mocy autorytatywnych deklaracji, ale dzięki rezultatom rzetelnych badań; konsekwencją przedstawionego sporu nie było pojawienie się jednego kompromisowego stanowiska, ale wielu zróżnicowanych poglądów.

Zakończenie

Można by sądzić, że ostatnia część niniejszego artykułu przedstawia aktualny stan rozważań, dotyczących formalnego badania języka, w uproszczony sposób. Jak zaznaczyłem rezultatem przedstawionego sporu nie był „rozsądny kompromis”; bez względu na to, czy nadal głoszone są w jakichś środowiskach rekonstrukcjonistyczne lub deskrypcjonistyczne tezy uważam, że sam spór można odstawić do lamusa¹⁶. Znaczące rezultaty wykorzystującej formalizm refleksji nad językiem wydają się wskazywać na zasadność podobnych badań. Oczywiście jestem świadom tego, że nie jest to opinia powszechna; z możliwości stosowania logiki do badania języka nie wynika bowiem iż jest to konieczne.

¹⁵ Zob. M. Tokarz, *op. cit.*, s. 108.

¹⁶ *Nota bene* w literaturze przedmiotu nie występują wzmianki o jego aktualności.

Ostatnia część niniejszego artykułu miała wskazać na to, że — wbrew deskrypcjonistom — formalne rozważania, dotyczące języka naturalnego, są możliwe bez zniekształcania go a zarazem nie muszą polegać na jego reformowaniu. Można oczywiście zapytać o celowość takich badań; rozsądna odpowiedź wymaga jednak osobnego opracowania.